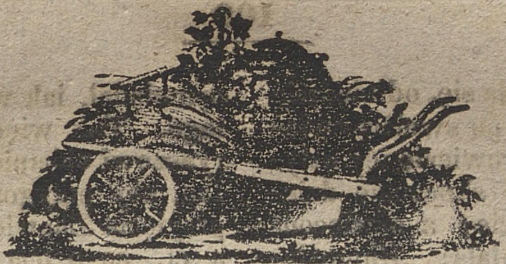
Rok IIgi. Nr. 26.

Szkółka  niedzielna

Módl się i pracuy, a będziesz szczęśliwym.

LESZNO. W Niedzielę trzecią po zielonych świątkach, dnia 24. Czerwca 1838.

RELIGIA.

Żywot Świętego Iana Chrzciciela.

Za panowania Heroda znaydował się w ziemi żydowskiéy, w krainie iudzkiéy, arcykapłan, imieniem Zacharyasz, z Elżbietą, swoią małżonką. Wśród powszechnego zepsucia obyczaiów, prowadzili życie pobożne. Nie mieli dotąd żadnego potomstwa i mieć go się iuż nie spodziewali, będąc podeszli w latach. Dnia iednego, gdy Zacharyasz według zwyczaiu odbywał ofiarę kadzenia w przybytku pańskim kościoła ierozolimskiego, który był drogą zasłoną od reszty świątyni oddzielony, pokazał mu się Anioł, stoiąc po prawéy stronie ołtarza. Zatrwożył się Zacharyasz i przypadła nań boiaźń. I rzekł do niego Anioł: „Nie bóy się Zacharyaszu, bo iest wysłuchana prośba twoia; a żona twa Elżbieta urodzi tobie syna, i nazwiesz imię iego Ian. A ty będziesz miał weselę i radość, i wiele ich będą się radować z narodzenia iego. Abowiem będzie wielki przed Panem, i wina i sycery (mocnego trunku) pić nie będzie; i będzie napełniony Duchem świętym ieszcze z żywota matki swoiéy. A nawróci wiele synów izraelskich (Żydów) ku Panu, Bogu ich. A on uprzedzi przed nim (Zbawicielem) w duchu i mocy Eliaszowéy, aby obrócił serca oyców ku synom, (to iest, aby ówczesnych Żydów gorliwością swoią przywiódł do tak pobożnego i cnotliwego życia, iakie ich oycowie, patryarchowie i prorocy, dawniéy prowadzili,) a niedowiarki ku roztropności sprawiedliwych, iżby zgotował Panu lud doskonały.“ — I rzekł Zacharyasz: „„Zkąd to poznam? bom iest stary i żona moia podeszła w dniach swych.““ — Na to mu Anioł odpowiedział: „Iam iest Gabryel, który stoię przed Bogiem, a iestem posłan, abym mówił do ciebie, i to dobre poselstwo tobie odniósł. A oto będziesz milczącym, ani będziesz mógł mówić aż do dnia, którego się to stanie; dla tego, żeś nie uwierzył słowom moim, które się wypełnią czasu swoiego.“ Tymczasem lud oczekuiąc końca ofiary, modlił się za zasłoną, i nie wiedział, co miał sobie myśleć, że arcykapłan tak długo nie wychodzi, aby udzielił błogosławieństwo. Ale gdy się pokazał, i nic nie mówiąc dawał błogosławieństwo, poznał lud, że miał iakieś nadzwyczayne widzenie. — Wkrótce, gdy Zacharyasz czas swego urzędowania w kościele skończył, wrócił się do iudzkiéy ziemi, a żona iego zaszła w ciążą; i gdy sześć miesięcy

w tym stanie znaydowała się, odwiedziła ią krewna iéy, Marya, po swoiém zwiastowaniu. Skoro pozdrowienie iéy usłyszała Elźbieta, uczuła skoczenie dziecięcia w swym żywocie; a oświecona Duchem świętym, zawołała: „Błogosławionaś ty między niewiastami i błogosławiony owoc żywota twego! A zkądże mnie to, że przyszła matka Pana mego do mnie? Abowiem oto iako stał się głos pozdrowienia twego w uszach moich, skoczyło od radości dzieciątko w żywocie moim. A błogosławionaś, któraś uwierzyła, abowiem spełni się to, co iest powiedziano od Pana."— Marya nawzaiem wyznała, że ten, który możny iest (Bóg), uczynił iéy rzeczy wielkie; że równie była tego niegodną, równie trwogi pełna; że Bóg dopełnił nakoniec obietnic, danych niegdyś oycom ich, a zamieszkawszy z nią Marya około trzech miesięcy, wróciła do Nazaretu, do domu swego.

Nadszedł nareszcie czas, że Elźbieta powiła syna. Osmego dnia, gdy dziecię miało być stósownie do przepisów religiynych obrzezane, zeszli się krewni, znaiomi i przyiaciele, i chcieli dać dziecięciu imię oyca, to iest, Zacharyasz. Ale Elźbieta rzekła: „nie tak, ale nazwan będzie Ianem." Dziwili się temu, przekładaiąc iéy, że nikt w ich rodzie tego nie nosił imienia. A gdy Elźbieta przy swoiém obstawała, podali Zacharyaszowi tabliczkę, aby na niéy napisał, iak się syn iego miał nazywać. Zacharyasz napisał: Ian iest imię iego, a syn zaraz przemówił. Wszyscy obecni zadumieni, zapytywali ieden drugiego: „co mniemasz za dziecię to będzie?" abowiem była z nim ręka pańska. Zacharyasz zaś pełen Ducha świętego, podług tego, co miał obiawione przez Anioła, opowiadał, iak ważne iest przeznaczenie iego. Tak więc wypełniły się Zacharyaszowi obietnice Anioła. Narodził się Ian, aby przygotował lud żydowski do przyięcia Zbawiciela, Iezusa Chrystusa; a ci, co o tém wiedzieli, cieszyli się w duchu, wielbiąc wszechmocność i miłosierdzie boskie. Tymczasem narodził się i Iezus Chrystus: gdy dochodził lat trzydziestu, Ian wyszedł z puszczy, na którey się od młodości znaydował, wiodąc żywot ostry, według przepowiedzenia Anioła. Iego odzieżą była sukńia z włosów wielbłąda; pas nosił rzemienny; żywił się zaś szarańczą i miódem leśnym. Nagle pokazał się nad brzegami rzeki Iordanu, a o iego nauce i czynach tak Święty Łukasz w swoiéy ewanielii mówi: „„I przyszedł (Ian) do wszystkiéy krainy Iordanu, opowiadaiąc chrzest pokuty na odpuszczenie grzechów, iako iest napisano w księgach mów Izaiasza, proroka: głos wołaiącego na puszczy: gotuycie drogę Pańską, czyńcie proste ścieszki iego. Wszelka dolina będzie napełniona: a wszelka góra i pagórek poniżon będzie, i krzywe mieysca będą prostemi, a ostre drogami gładkiemi. I ogląda wszelkie ciało zbawienie boże. Mówił tedy do rzesz, które wychodziły, aby były ochrzcone od niego: rodzaiu iaszczurzy! kto wam pokazał, żebyście uciekali przed gniewem przyszłym. Czyńcie tedy owoce godne pokuty, a nie poczynaycie mówić: oyca mamy Abrahama; abowiem powiadam wam, iż mocen iest Bóg z tych kamieni wzbudzić syny Abrahamowi. Boć iuż siekiera do korzenia drzew iest przyłożona. A przetoż wszelkie drzewo, nie rodzące owocu dobrego, będzie wycięte, i w ogień wrzucone. I pytały go rzesze, mówiąc: cóż tedy czynić będziem? a odpowiadaiąc,

mówił im: kto ma dwie suknie, niech da niemaiącemu; a kto ma pokarmy, niech także uczyni. Przyszli też i celnicy, aby byli ochrzceni, i rzekli mu: Nauczycielu, co czynić będziemy? A on rzekł do nich: nic więcéy nie czyńcie nad to, co wam postanowiono. Pytali go też i żołnierze, mówiąc: co mamy czynić? i rzekł im: żadnego nie biycie i nie potwarzaycie, ale na żołdach waszych przestawaycie.'''

Gdy tak Ian nauczaiąc, chrzcił lud ku pokucie, przybył do niego i sam Iezus Chrystus, aby go ochrzcił. Wzbraniał się z początku Ian święty, mówiąc: sam potrzebuię, abym był ochrzcony od ciebie. Ale Iezus rzekł mu: dozwól na tę chwilę, tego albowiem potrzeba. A gdy Zbawiciel został ochrzcony i wychodził z wody, otworzyły się niebiosa, i widział Ian Ducha świętego w postaci iakby gołębicy przychodzącego nań, i słyszał głos z nieba: ten iest syn móy miły, w którymem upodobał sobie." — Potém Zbawiciel udał się na puszczę, a Ian nauczał i chrzcił; na co kapłani w Ierozolimie, piśmienni, krzywém patrzeli okiem, lubo lud go ubóstwiał. Wysłali tedy do niego posłów z zapytaniem: kimby był? a Ian wyznał i nie zaprzał; a wyznał, że nie iest Chrystusem, ani Eliaszem, który ma przybyć raz ieszcze na świat, ani żadnym z proroków; ale iest poprzednikiem Messyasza, o którym prorokował Izaiasz, mówiąc: iam iest głos wołaiącego na puszczy: prostuycie drogę pańską. A gdy mu zarzucali, że nie będąc ani Chrystusem, ani prorokiem, iednakowo chrzci; odpowiedział: iać chrzcę wodą, ale w pośrodku was stanął, którego wy nie znacie; tenci iest, który przyidzie po mnie, który mnie przed sobą posłał, albowiem on iest mocnieyszy nademnie; któregom ia nie godzien, żebym rozwiązał rzemyku trzewików iego; tenci was chrzcić będzie w Duchu świętym i ogniu. Widząc potém Iezusa przychodzącego do siebie z puszczy, rzekł do rzeszy: oto baranek boży; oto ten, który gładzi grzechy świata; tenci iest, o którymem powiadał, że miał przyiść po mnie, daleko mocnieyszy nademnie. Wiele i innych rzeczy napominaiąc, opowiadał ludowi Ian, aż go Herod, syn owego, co kazał dzieci w Betlehem mordować, kazał wtrącić do więzienia za to, że się ośmielił wyrzucać mu na oczy iawne cudzołóstwo, iakie popełniał, żyiąc publicznie z żoną brata swego Filipa, Herodyadą. Z więzienia wysłał do Iezusa uczniów, z zapytaniem, czy on iest prawdziwym Chrystusem. Uczynił to nie dla przekonania siebie, ale swych uczniów, którym iest; zdziaławszy w ich obecności wiele cudów, odesłał nazad, mówiąc: „idźcie i powiedzcie Ianowi, coście słyszeli i widzieli;" a potém, gdy ci odeszli, dał mu przed ludem iak naywiększą pochwałę, nazywaiąc go większym nad proroki. Nareszcie dogadzaiąc Herod żądaniom córki swéy, z Herodyadą spłodzonéy, kazał ściąć w więzieniu Świętego Iana; a to się stało z poduszczenia saméy Herodyady.

Tak zakończył życie swoie ten mąż wielki, co torował drogę Iezusowi do serc zatwardziałych Żydów.

Święty Hieronim opowiada, że Herodyada, dostawszy głowę Świętego Iana, ięzyk iego, którym Herodowi cudzołóstwo z nią wyrzucał, szpilką przekłuła.

GOSPODARSTWO.

O uprawie maku.

(Z Kalend. róln. gospod.)

(*Dokończenie.*)

Drugi przypadek. U iednego naddzierżawcy, także w Saksonii, domieszano do dzienney sieczki dla trzydziestu krów i iednego stadnika, prócz plew i kartofli, około dwóch korcy makowin nie zupełnie doyrzałych. Na drugi dzień rano wszystko bydło nagle rozchorowało się. Przybyły do tego bydła lekarz, tak stan iego opisuie:

„Wszystko mniéy więcéy wzdęte, „nie wydawało ani gnoiu, ani mokrzu. „Ciągle ryczało, poruszało ogonem i „uderzało o ziemię zadniemi nogami. „Oczy wytrzészczone, oznaczały iako- „wąś trwogę i niespokoyność. Puls „częsty i mocny. Poiedyncze sztuki „często wskakiwały przedniemi noga- „mi na koryta, stękały i mocno się „pieniły. Rogi, uszy i skóra gorące. „Wypuszczone na podwórze, w nay- „większym pędzie rozbiegło się, ry- „cząc niemal bez ustanku i ciągle „krążąc do koła."

Tylko naywiększa staranność lekarza zdołała ie uratować od śmierci.

„„A to też osobliwsza,""zawołał z zadziwieniem stary Ignacy; „„matka! żebyś mi bydłu ani łodyg, ani główek od maku nie dawała, broń Boże; spalić, spalić na ogień. Dzieci, pamiętaycie na to.""

„A tylko zakażcie Ionkowi i Biedce, tatusiu," odezwał się Maciek, „żeby niezrywały niedoyrzałych makówek i maku nie iadły z marchwią, bo to też bardzo szkodzi. Wracaiąc oto do domu, wstąpiłem do iednego gościńca na szklankę piwa. Leżał tam dziennik urzędowy na stole, wziąłem z ciekawości, i zaraz na drugiéy karcie stała tam przestroga, aby rodzice i osoby, co maią dozór nad dziećmi, pilnie nad tém czuwały, żeby dzieci nie iadły niedoyrzałego maku, bo lubo mak doyrzały nie iest szkodliwy; niedoyrzały przecie iest truiący. Stało też tam, że w powiecie krotoszyńskim iakiś chłopiec obiadł się niedoyrzałego maku i umarł."

„O móy Iezu!" zawołała matka, a z nią i dzieci; „nieboraczek!" — „„Po śmierci nie czas żałować,"" rzekł Ignacy. „„Kiedy to tak, to wam dzieci zakazuię, żebyście mi nie ważyły się niedoyrzałego ieść maku. Niech Bóg broni!"" — „O! iuż nie będziemy," zawołały dzieci, „bobyśmy pomarły." Poczém stary Ignacy odniósł książkę do pana i zapytał go się o ów przypadek w krotoszyńskiém; a przekonawszy się o prawdzie, powtórnie zakaz swóy ponowił.

ROZMAITOŚCI.

Sposób długiego przechowywania zboża.

Aby długo zboże przechować, we Francyi składaią ie w spichrzach z drobną słomą; środek bardzo skuteczny, byle słoma była suchą. Z resztą w wielu okolicach Polski środek ten dobrze znany, a Wołyń, Ukraina i Polesie, są to żywe dowody o prawdzie i skuteczności sposobu podanego.

SZKÓŁKA NIEDZIELNA wychodzi, co tydzień pół arkusza, za umiarkowaną cenę rocznie złp. 4, półrocznie złp. 2. Wszystkie królewskie urzędy pocztowe i księgarnie przyimuią przedpłatę, i dostawiaią Szkółkę co tydzień, bez podwyższenia ceny, Abonentom.